
 POLONICA W PRASIE PALESTYNSKIEJ
 Rok 5. 10/967/ z dnia 12 stycznia 1945

str.1.

Dzienniki poranne z 11.I.45/dokonczenie/

Hamaszkif. -- Zyczenia dla Polski i dla nas samych. Szef Polskiego Centrum Informacji na Sr.Wschodzie (z siedziba w Jerozolimie) opuszcza Palestyne w rządowej misji polskiej i wyjeżdża do Rzymu. Czlowiek o wysokim wykształceniu, profesor prawa międzynarodowego, osobistosc o szerokich horyzontach. -- potrafil prof. Grzybowski nawiązać kontakt z prasą hebrajską w Palestynie i z przedstawicielami społeczeństwa hebrajskiego. Rząd Polski dokonał swego czasu szczęśliwego wyboru, wysyłając tu Grzybowskiego, gdyż jeszcze w Polsce przed wojną, zaliczał się on do intelektualistów, którzy przeciwstawili się zalewającej panstwu fali antysemityzmu.

Ciezki to okres dla Narodu Polskiego. Wydaje się, jakoby krew wylewana przez małe narody podczas tej okrutnej wojny szła na marne, skoro decyduje mocniejszy, a nie slusznosc. Miejmy jednak nadzieje, że tylko przejsciowo horyzont jest zociemniony -- podobnie zreszta jak i ponure sa dotad perspektywy dla narodu zydowskiego.

Na zebraniu pozegnalnym, które odbyło się wczoraj, zyczoneo prof. Grzybowskiemu -- a były to zyczenia zarówno dla Polski jak dla narodu hebrajskiego -- by wkrótce dane mu było powrócić do Jerozolimy w charakterze ambasadora wolnej Polski w wolnym panstwie hebrajskim w Palestynie.

(1)

Haboker. -- Nacoczny świadek, przybyły z Wloch, opowiada o trudnościach okresu przejsciowego z faszyzmu i przestawienia się na wolny ustroj. P. Bogdan Łączkowski, kierownik Polskiego Centrum Informacji w Bejrucie, który w tych dniach wrócił z podróży po Włoszech i Grecji, oświadczył na konferencji prasowej urządzonej wczoraj w Hotelu Gat Rimon w Tel - Aviwie, że obecny reżim we Włoszech opiera się na prawicy, reprezentowanej przez stronnictwo liberalow oraz na komunistach. Natomiast inne stronnictwa, a wśród nich partia socjalistyczna pozbawione sa w rzeczywistości wszelkich wpływów. Partia komunistyczna jest główną podporą monarchicznego reżimu włoskiego, którego symbolem jest Umberto, syn Wiktora Emanuela.

Rzym i Florencja nie zostały zniszczone. P. Łączkowski podkreślił, że został Neapol w ruinach, ale Rzym i Florencja nie zostały prawie ze wogole uszkodzone. Sytuacja gospodarcza w niektórych częściach kraju jest ciężka, chociaż wraz z wojskami Sprzymierzonych płynię do Wloch wiele kapitalow.

Niezmiernie trudne położenie ekonomiczne. Czarny rynek rozwija się i zamiast pracować ludzie, wola zakapfoweru i przemycac towar z jednego miejsca na drugie. Trudności komunikacyjne, spowodowane zbombardowaniem i zniszczeniem setek wagonow kolejowych w dużej mierze sprzyjają spekulacji artykułami żywnościowymi i innymi towarami. Zarobki ludzi pracujących sa niskie i tak np. sredni urzędnik ministerstwa zarabia 3 tysiące lirow włoskich. Kwota ta ma wartosc okolo 7 i pol funta, ale jej wartosc realna wynosi tylko 4 - 5 funtow. Najtrudniejsze warunki gospodarcze panują w Neapolu, nieco lepiej przedstawia się sytuacja w Rzymie, a jeszcze lepiej w kilku miastach prowincjonalnych.

Ludność włoska żyje w nastroju niepewności, pesymizm rośnie i nikt nie wie co jutro przyniesie.

We Włoszech istnieje 6 stronnictw. - We Włoszech istnieje 6 stronnictw, przy czym pravicowa jest partia liberalna, na czele której stoi Benedetto Croce, lewicowa - partia komunistyczna pod kierownictwem Togliattiego, sekretarza generalnego Kominternu. Dzisiaj jest on wicepremierem rządu włoskiego. Istnieją dalej stronnictwo chrześcijańskie - demokratyczne, partia socjalistyczna, stronnictwo pracy itd. Wszystkie ugrupowania polityczne borykają się z problemem ustosunkowania się do faszyzmu, który rządził krajem około 12 lat, a zagadnienie to jest tym trudniejsze, żeżeci wszyscy, którzy dzisiaj w średnim wieku byli albo w części jawnymi faszystami lub też w tej lub w innej formie oddawali usługi reżimowi faszystowskiemu.

Czystka natrafia na trudności. Dla przeprowadzenia czystki powołano do życia specjalną komisję pod przewodnictwem Sforzy, ale działalność ta nie jest łatwa, gdyż wciąż nasuwa się pytania, kogo należy uważać za faszystę. Czystka towarzysza tu i ówdzie akty zemsty w stosunku do przeciwników. Oto fakt charakterystyczny: komunistę, który przez 18 lat siedział w więzieniu za swoje przekonania, został po upływie 3 miesięcy od zwolnienia go z więzienia wydalony z partii, gdyż nie mógł podporządkować się nowej linii partyjnej komunistów i Kominternowi.

Niebezpieczeństwo walk bratobójczych. We Włoszech zachodzi poważna obawa wybuchu wojny domowej - mówił w dalszym ciągu p. Łączkowski. Jedną stroną medulu to zagadnienia Włoch północnych po uwolnieniu tej części kraju z jarzma niemieckiego - a druga - wzmagający się ciągle ruch separatystyczny na Sycylii. Włochy czynią wysiłki uzyskania statutu aliantów mocarstw demokratycznych i powoli im się to udaje. Po otrząśnięciu się z reżimu faszystowskiego istnieje dalej niepokój wewnętrzny. Ukazują się wiele gazet, ale ludzie dotąd nie wiedzą, że wolno już napisać artykuł krytyczny, bez obawy poniesienia kary za to "przestępstwo". Ludność dopiero zaczyna się przyzwyczajać do korzystania z praw politycznych.

Rosną wpływy Watykanu. - Rosnie wpływ polityczny i moralny Watykanu. Papież rozszerza szeroko działalność. Ludność wie, że papież był tym, który ocalił Rzym od zniszczenia i ruiny. Władza administracyjna we Włoszech znajduje się w rękach Amerykanów, a organizacja militarna należy do Anglików. Liczni Włosi z południowych okręgów państwa walczą dalej w szeregach armii włoskiej u boku Niemców w północnych Włoszech.

Zebrał się zgabił i zamknął p. St. Arnold, prezes Syndykatu Dziennikarzy Polskich na Wschodzie.

(2)

Palestine Post. - Przebywający czasowo w Palestynie szef Polskiego Centrum Informacji w Bejrucie p. Bogdan Łączkowski wygłosił odczyt o wrażeniach swych z ostatniego pobytu we Włoszech i Grecji na konferencji prasowej w hotelu Gat Rimon w Tel - Aviwie.

(3)

Hamaskif. - Wrażenia dziennikarza polskiego z dzisiejszych Włoch. Dziennikarz polski p. B. Łączkowski, szef Polskiego Centrum Informacji w Bejrucie, który wrócił z Włoch w ostatnich dniach, podzielił się wczoraj z dziennikarzami hebrajskimi i polskimi swymi wrażeniami z Włoch. W kraju istnieje 6 stronnictw politycznych, dysponujących wpływami. W rządzie główne wpływy wywierają socjaliści i komuniści. Administracja (znajdująca się głównie w rękach Amerykanów) oraz przywódcy społeczeństwa włoskiego czynią wysiłki, by życie wprowadzić na normalną torę, ale istnieją trudne i skomplikowane zagadnienia. W szczególności, w opinii włoskiej toczy się dyskusja w sprawie form zlikwidowania

resztek faszystów i oczyszczenia różnych placówek z elementów faszystowskich.

Z drugiej strony w różnych kręgach istnieje niechęć do władz okupacyjnych. Ukazuje się wiele pism. Dzięki kapitalowi, który płynie wraz z wojskiem alianckim w sklepach w Rzymie pojawiło się wiele towarów, których nie można było tam dostrzec w okresie wojennym. Administracja stara się o stworzenie nowego włoskiego państwa.

(4)

Haaretz i Miszmar. dają wzmianki i krótkie streszczenie odczytu B. Leczewskiego.

(5)

Haaretz. - Dziennik zamieszcza dłuższy artykuł Natana Gurdusa p.t.: "Wisła i Jordan". Czytamy w nim m.in.:

"Wielki poeta polski Julian Tuwim, który zawsze należał do krancowych asymilatorów polskich ogłosił przed pewnym czasem artykuł p.t.: "My, Żydzi polscy...". Fragmenty, w których Tuwim przypomina tragedię zydostwa polskiego przejmują do głębi... P. Tuwim jednak, który przebywa w Stanach Zjednoczonych i który wie jedynie ze słuchu o katastrofie zydostwa polskiego jest poeta, odznaczającym się nadmiarem iluzji, nie realnych idei i marzeń. Sni on sen nie z tego świata. Tuwim pisze: "Żydzi polscy siedzą nad brzegami Jordana i marzą o polskiej Wisła i o drodzej im ziemi polskiej" nadzieje, za p. Tuwima doszły głosy Żydów polskich w radio lubelskim, głosy tych nielicznych pozostałych dotąd przy życiu. Są to głosy rozpacz i tęsknoty za Palestyną! Począwszy od Semersteina, poprzez resztę pozostałych przywódców, a skończywszy na "szarym Żydzie", któremu udało się ocalić, wszyscy jednogłośnie wołają "wyjżmy stąd, wprowadźcie nas do Palestyny." Siedzą nad brzegami Wisły - nieliczne pozostałe resztki - i marzą o Jordanie! Tuwim powie jest, że pewnego dnia żółta gwiazda żydowska uznana zostanie w Polsce za najwyższe oznaczenie wojskowe i że każdy Polak skłoni się przed ruinami ghetta! Jak śmieszny jest dziś Żyd polski - asymilant, choćby nawet był wielkim poetą.

Wszyscy znajdujący się w Lublinie, tak Żydzi jak i Polacy, otwarcie i oficjalnie podkreślają straszny antysemityzm, jaki rozszerzył się w Narodzie Polskim. Głęboko wsaczyła się trucizna hitlerowska i wszyscy odpowiedzialni ludzie są jednego zdania, że w tej atmosferze nie ma w Polsce możności bytu dla Żyda. W ciągu 5 lat Żydzi byli tam niejako scignaną zwierzyzną - w tym kraju, w którym żyli od setek lat. Brali nas w ciągu szeregu lat żyli ^{pod} zupełnym bezprawiu, stanowili cel dla grabieżców i morderców. Marli nie otrzymując godnej tego miana pomocy od innych obywateli kraju. Otrzymałismy sprawozdania "z oficjalnych źródeł" w jaki sposób Żydom ghetta warszawskiego pomagali ludzie "świata chrześcijańskiego". Dzisiaj rozumiemy jaką wartość posiadają "propagandowe opowiadania" tych "oswiadczeń". Dzisiaj wiemy jak umierali nasi bracia, dzisiaj słysze opowiadanie krewnego, który zbiegł z ghetta warszawskiego i który walczył tam prawie do ostatniej chwili. /obecnie wstąpił on do brygady żydowskiej/: "Jedyną pomocą jaką otrzymaliśmy w ghetcie stanowiło 20 rewolwerów, a za nie zapłaciliśmy 4000 dolarów, 200 dolarów kosztował każdy rewolwer!"

Dzisiaj wiemy, że najgłębsze uczucia konających, agudowców, bunowców lub sjonistów - że ostatnie myśli ich skierowane były ku Palestynie. Zastanawiamy się tylko nad jednym pytaniem: jeśli generał Zawadzki z rządu lubelskiego mówi dzisiaj o strasznym antysemityzmie, istniejącym dzisiaj dnia /a nie wolno zapominać o istnieniu tam sił robotniczych przeciwnych antysemityzmowi/ - to jaka była faktyczna siła antysemityzmu w okresie okupacji hitlerowskiej! Obecnie rozumię list jednego z tych przyjaciół z Lublina: W ciągu 4 lat bylisty jak scignane zwierzęta skazane na rzeź. Scignani bylisty zarówno przez

hitlerowcow jak i potężną armię denuncjatorów. Nie było nikogo, kto by nas z ich rąk ocalił..."

Sommerstein i prof. Hirszfeld. Należy wyrazić pełne uznanie dla śmiałego oświadczenia dr. Sommersteina i dla dobitnych słów prof. Hirszfelda, jednego z największych polskich naukowców. Wspomniane oświadczenia o sytuacji Żydów polskich, zawierające jednoznaczne syjonistyczne wyznanie wiary - przeszły przez polską i rosyjską cenzurę (co stanowi pewną niespodziankę polityczną). Po raz pierwszy słyszymy tego rodzaju słowa z rosyjskiej strefy wpływów. Żałować należy, że przedstawiciele Żydów w Londynie, zasiadający w Polskiej Radzie Narodowej (syjonista i bundowiec) zyją w dalszym ciągu "w świecie złudzeń". Nie wiedzą, lub też nie chcą wiedzieć, jakie są prawdziwe nastroje w Polsce, bez różnicy partyj i kierunków.

Ale słowa te, które dotarły do nas z Lublina stanowią również gorzką lekcję dla "asymilatorów" wśród uchodźców żydowskich z Polski, przebywających w Palestynie, bijących pokłony w stronę Londynu i "marzących o Wiśle". Ale zarazem była to gorzka lekcja dla Żydów (a jest to tylko pozbawiona znaczenia grupa), którzy w Palestynie nagle zamienili się w "patriotów lubelskich" i już pakują walizki wierząc, że demokratyczny naród polski przyjmie ich w porcie gdynskim z otwartymi ramionami i z kwiatami. Tu w Palestynie nie istnieją nawet bardzo komiczne typy chrzczonego Żyda, noszących większe krzyże, aniżeli jakikolwiek pobożny chrześcijanin i biegających co niedzielę do kościoła do Jaffy. Prof. Hirszfeld ochrzczony w wieku niemowlęcym, powiedział tym panom i paniom słowa wyraźnie. Spodziewamy się, że ten wielki naukowiec urzeczywistni wkrótce sen swój w stołecznej Jerozolimie, a młodzież nasza skorzysta z jego wiedzy. Śmiechliwi są także nasi "kapitałiści" z Polski, chcący jak najszybciej wrócić, by zainkasować czynsz z domów "może jeszcze istniejących". Dobrze uczynią wszyscy, wsłuchując się w głos wołający z Lublina i należycie go pojmą - począwszy od dr. Szwarcbarta a skończywszy na "patriotycznym bundowcu", począwszy od Juliana Tuwima, a skończywszy kamienicznika, który "jeszcze ma nadzieję". Dla przytłaczającej większości Żydów polskich znajdujących się w Palestynie, wiadomość ta nie jest nieoczekiwana. Potrafią oni należycie ocenić wielkie szczęście, które stało się ich udziałem - to że znaleźli się w Palestynie - i wziąć pod uwagę jak małe są te wszystkie troski, troski o pracę i dach nad głową, wobec faktu, iż są oni wybranymi Żydami polskimi ocalonymi ze straszliwego potopu - dlatego, że znajdują się w swym kraju i ojczyźnie.

Z punktu widzenia politycznego głos wołający z Lublina posiada jeszcze większą doniosłość. Zrozumieć go należy w ten sposób, że Rosja skłonna jest udzielić zezwolenia na exodus Żydów polskich, o ile tylko otworzą się przed nimi bramy! Jest przecież zrozumiałe: dr. Sommerstein nie może powiedzieć niczego, na co nie uzyskał zgody Moskwy. Nad brzegami Wisły siedzą Żydzi i marzą o Jordanie. Dostrzegają tylko Majdanek, Oświęcim i zwęglone ruiny ghetta warszawskiego, nie widząc piękna krajobrazu polskiego; najbardziej czarującym dla nich pejzazem byłaby nawet wydma piaskowa w Palestynie...

Premier polski Arciszewski powiedział wiele pięknych słów "o przyszłym życiu Żydów w Polsce" w rozmowie z korespondentem "Polish-Jewish Observer". Wspomniał nawet, że przyszła armia polska potrzebować będzie generałów żydowskich. Ale gen. Żwudzki podkreśla wielki antysemityzm nawet w wojsku polskim Lublina, zauważając, że Polacy nie chcą wrócić Żydom ich mienia. Sommerstein zaś mówi: "Jak będą mogli ludzie żyć i redować się w kraju, w którego ziemi pogrzebane są trzy miliony ich braci i jak żyć będą w towarzystwie tych, którzy w ciągu lat widzieli w nich jedynie sciganą zwierzynę?" (6)

Konferencja prasowa Klubu Prasy Hebrajskiej w Jerozolimie
z dnia 15 stycznia 1945 r.

Prelegent - Artur Koestler

I. Na pytanie, jak ustosunkowuje się opinia brytyjska do Sowietów Koestler odpowiada:

W r. 1941 i w 1942, w szczególności po obronie Moskwy i Stalingradu, przeszła przez W. Brytanię wielka fala entuzjazmu dla Rosji. Na męstrach tych komunizm w Anglii jako taki - nie zyskał nic. Opinia pamiętała jednak, że od r. 1939 do 1941 r. Rosja kolaborowała z Niemcami, podczas gdy Anglia stała w obliczu śmiertelnego niebezpieczeństwa. Odpowiedzialnością za to obarczano właśnie komunistów. Rosja była daleko i w dodatku rehabilitowała się waleczną obroną przed nawałą niemiecką, komuniści zaś miejscowi, angielscy, otaczani byli niechęcią jako zdrajcy sprawy narodowej. Anglicy przeżywali w tym okresie pewien inferiority complex w stosunku do Rosji, który trwał do D-Day. Od chwili inwazji i powstania frontu zachodniego kompleks ten zniknął. Przyszły natomiast liczne zgrzyty i rozczarowania, przyszła sprawa polska - do wszystko przyczyniło się do ostudzenia zapalów prorosyjskich. Zrozumiano, że Rosja gra własną egoistyczną grę i że na lojalność sojuszniczą nie można zbytnio liczyć. Jak niegdyś w stosunku do apetytów Hitlera, appeasement robiła i popierała angielska prawnica, tak dziś wobec Rosji appeasement robi lewica.

Punktem szczytowym było powstanie warszawskie. Dwa dni przed jego wybuchem zarówno radio patriotów polskich w Moskwie, jak i radio moskiewskie wezwało ludność stolicy do powstania stwierdzając, że moment jego wybuchu nadszedł. Nie było żadnej wątpliwości co do znaczenia tych wezwań, zupełnie inaczej sformułowanych niż poprzednie ogólnikowe nawoływania do oporu, do walki z najeźdźcą itp. Kiedy powstanie wybuchło, propaganda sowiecka rzuciła sześć też często sprzecznych jedna z drugą, a żadną miarą nie świadczących o dobrej woli sowieckiej w stosunku do powstańców warszawskich. Opinia brytyjska była zbyt uczciwa, by je przekazać. I wtedy prasa lewicowa zagrała idiotyczną grę "stupid game": zamiast bodaj milczeć, poparła kolejno wszystkie argumenty sowieckie.

Dzisiejsze ustosunkowanie wobec Rosji zaczyna być trzeźwiejsze, bardziej realne. Anglicy zaczynają widzieć, że Rosja nie tylko jest mocarstwem silnym, ale że siły swojej jest świadoma i prowadzi swą własną power policy. Jak długo appeasement będzie trwało? Trudno dziś określić.

Mówiąc o stosunkach w krajach wyzwolonych Koestler stwierdza: "W tych krajach, które są pod wyłączną kontrolą Sowietów należą - według postanowień teherańskich - do ich sfery wpływów, panuje, przynajmniej na zewnątrz względny spokój. Natomiast w krajach należących do strefy brytyjskiej jak Grecja, Belgia - istnieje wrzenie i rozruchy. Niech się nikt nie żuździ, że wystąpienie ELAS-u miało cele socjalne; być może częściowo, jeśli chodzi o szeregi /rank and file/, kierownictwo było najzupełniej obce wewnętrznym sprawom greckim. To samo zjawisko obserwowaliśmy w Belgii. W czasie rozruchów w Brukseli żądania sformułowane w przedmiotnych punktach przez komunistów, z których ani jeden nie dotyczył spraw socjalnych. We Włoszech, na odmianę, komuniści zbliżyli się do prawicy i w pewnej mierze są podparciem monarchii. We Francji zagodzili częstokroć zatargi między de Gaulle'm a Resistance. Dlaczego tak jest? Bo tak sobie Rosja życzy. Jeśli de Gaulle pojechał do Moskwy i zawarł układ z Rosją - uczynił to w dużej mierze dlatego, aby zapewnić sobie, że Rosja nadal życzy sobie będzie, aby we Francji był spokój. Zrobił to również w pewnym sensie, aby "ombudor" W. Brytanię. Sprzymierzeni /Anglia, Ameryka, Francja/ jeszcze długo będą musieli czynić sobie na złość, dopóki nie zjednoczą

się pod ciśnieniem jednego wspólnego i wielkiego niebezpieczeństwa. Niebezpieczeństwo działa pobudzająco na wyobraźnię polityczną. Mieliśmy tego dowód w 1940 r. w okresie załamania się oporu Francji: w obliczu katastrofy Churchill zaproponował Francji unię z Imperium Brytyjskim.

III. Zapytany o nastawienie opinii brytyjskiej do kwestii palestyńskiej Koestler stwierdził, że jest ono znacznie przychylniejsze niż kilka lat temu, pomimo, iż zabicstwo lorda Moyne wywołało wręcz nieproporcjonalną reakcję. Ale to minie - Anglicy natomiast rozumieją, że aby pozyskać świat arabski, trzeba by Żydów w Palestynie chyba wypędzić do morza. Żaden kompromisowy układ i tak Arabów nie zadowolą. Opinia angielska podrażniona jest również faktem, że przez cały czas wojny kraje arabskie nie uczyniły nic, aby wysiłek wojenny brytyjski poprzeć.

Mówiąc o sytuacji wewnętrznej Żydów w Palestynie, prelegent użył następującego porównania: "Można walić pięścią w stol, jeżeli za tą pięścią jest silne ramię i drowe mocne ciało". Inaczej ryzykuje się tylko, że się tę pięść zgruchocze. De Gaulle zawierając układ z Moskwą, mógł sobie pozwolić na taką "kokieterię", bo za nim stoi 40 milionów Francuzów i Imperium Francuskie. My, Żydzi, mieliśmy w stosunku do Anglii zawsze jeden argument: "My tylko o was, oprócz się możemy. Żaden inny partner nie wchodzi dla nas w rachubę. W krajach Wschodu z konieczności i jako biali popieramy waszą power politics. Jesteśmy dla was pożyteczni, a wy jesteście jedynymi, o których oprócz się możemy". To był argument realny; jeśli go Żydzi zarzucają, jeśli dadzą się skokietować przez wzrastające zainteresowanie Rosji Bliskim Wschodem - tracą jedyną podstawę realnej polityki sjonizmu. A pamiętać trzeba, że sjonizm jest jedynym dziś rozwiązaniem sprawy żydowskiej w Europie. Ogólnie biorąc, powrotu do Europy dla Żydów nie ma. Jak również nie należy się kłuzić co do możliwości restytucji mienia żydowskiego w Europie. Kraje wyzwolone, demokratyczne, nie mają nic przeciwko jej przeprowadzeniu, ale jak to wygląda w praktyce? Właściciel sklepiku przy rue de Vaugirard, powiedzmy p. Rosenzweig siedzi internowany w obozie w Casablance. Sklepiik jego od czterech lat znajduje się w posiadaniu p. Dupont, który włożył w niego wiele pracy i inicjatywy. Odebrać dziś ten sklepiik p. Dupont i oddać go p. Rosenzweigowi to pomnożone przez tysiące wypadków - zasłać ostry bakcyl nowego antysemityzmu. Poza tym pamiętać należy, że ci Żydzi, którzy przeżyli nazizm w Europie, są ludźmi całkowicie zhisteryzowanymi i patologicznymi, których reakcja i mentalność może wywołać tylko odruch niechęci ze strony ludności aryjskiej. Nie należy sobie życzyć powrotu Żydów do Europy w ich własnym interesie. Koestler zacytował słowa, które powiedział mu ktos w Anglii (nazwiska nie dosłyszałam): "Przez dwadzieścia wieków bito Żydów w Europie. Czy widzi Pan jakiś konkretny dowód, aby zaprzestano ich bic w dwudziestym pierwszym?"

IV. Na zapytanie, jaka opinia dominuje w Anglii co do zagadnienia powojennych Niemców, Koestler stwierdza, że tragicznym jest, iż lwoica, która tak często afiszowała w stosunku do pokonanych Niemców wspaniałomyślne uczucia i obiecywała sobie, że po przewrocie przyjdą do władzy owe dobre, demokratyczne Niemcy, które będzie można przyjąć do rodziny narodów - nie potrafiła wypracować żadnego ideowego hasła czy programu dla tych dobrych Niemców, którzy byłiby gotowi odejść od nazizmu. Po pierwsze przedłużający się i przyznanie trzeba - imponujący opór Niemców dowodzi, jak głęboko faszyzm wzrosł w społeczeństwo niemieckie. Po drugie - Niemcy nie-faszystki nie mają poza faszyzmem innej alternatywy. Z jaką ideą proczą klęski idą do nich Alianci? Tu zacytował wiersz poety angielskiego: "... Słychać bębny, ale gdzie są sztandary?"

Tragedia Sprzymierzonych jest, że na miejsce pokonanego faszyzmu nie mają w Europie nic innego do dania; wszędzie wyczuwa się głęboki pesymizm i uczucie rozczarowania. Istniejące partie polityczne idą daleko w tył za kiełkującymi w narodach pracami i uczuciami. Ich skostniałe, biurokratyczne formy nie są w stanie stać się ramami dla nowej treści. To tęsknota za nową treścią i to szukanie wyczuwa się szczególnie wkołach postępowych lewicowych. Nie ma się co żuć: I i III Międzynarodówka leży na nosie - komunizm zbankrutował całkowicie, skompromitowany przez koszę Sowiecką.

Mówiąc o nacjonalizmie Koestler stwierdza, że przeżyje on tę wojnę, a to dlatego, że wszelkie próby rozwiązania problemów na płaszczyźnie szerszej, ponad-narodowej zawiodły i dziś każdy naród, od Albńczyków po Żydów, zdaje sobie sprawę, iż musi sam o sobie myśleć (take care itself). Świat jeszcze nie dojrzał do braterstwa ludów, do federacji narodów europejskich. Jest to strasznym rozczarowaniem - ale trzeba się z tym liczyć.

Po wywodach Koestlera zabrakł głos rod. Agrónsky, stwierdza, że prelegent mówił o krajach pod całkowitą kontrolą sowiecką jak Rumunia i Bułgaria, że panuje tam względny spokój. Według Agrónskiego jest to spokój omentarza. W Grecji strzelano - o Grecji było głośno, bo odgłosy tych strzałów mogły nas dojść bo się o tym mówiło otwarcie w Parlamencie brytyjskim. O tym, co się dzieje w Bukareszcie, czy Sofii, nie przeniknąć nie może, a wiemy, iż jest bardzo złe.

"Prawda" - Nr. 280, 22.11.1944 - "Izwiestje" - Nr. 276, 22.11.1944.
(Jednobrzmiąca depesza)

Ustawy przeciwko zdrajcom ojczyzny w Polsce

LIUBLIN, 21/11 (Tass). W ostatnich czasach Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego zatwierdził szereg ustaw o pociągnięciu do odpowiedzialności sądowej za przestępstwa przeciwko polskiemu państwu demokratycznemu. Wśród ustaw szczególne miejsce zajmuje ustawa o ochronie państwa.

W rozmowie z korespondentem Tass'a o znaczeniu tych ustaw, Leon Hein, kierownik wydziału sprawiedliwości Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, oświadczył, że prawo o ochronie państwa stanowi niezmiernie doniosłe wydarzenie w życiu polskiego demokratycznego państwa. Prawo to wyszło w okresie ostrej walki narodu polskiego przeciwko faszyzmowi. Przewiduje ono, naturalnie, surowe kary za przestępstwa antypaństwowe. W ustawie tej są przepisy o sabotażu i szkodnictwie x), o przestępstwach przeciwko państwom sprzymierzonym, o przestępstwach związanych z propagandą nienawisci rasowej, religijnej i t. d.

x) W rosyjskim oryginale użyto w tym miejscu terminu: "wyłeditielstwo". Jest to przestępstwo znane tylko w sowieckiemu kodeksowi karnemu i polegające na szkodzeniu jakiejkolwiek działalności dla państwa, ze szczególnym uwzględnieniem prod. przem., fabrycznej i t. p. (przyp. tłum.)

Wielką rolę w umacnianiu polskiego demokratycznego państwa - ciągnął dalej Hein - powołane są do odegrania również dwie inne niedawno ogłoszone ustawy: ustawa o karach dla faszystów i ogłoszona 13 listopada 1944 r. ustawa przeciwko osobom, które wykazywały chęć zostania Niemcami. W okresie okupacji niemieccy faszyci rozwinęli w Polsce szeroką propagandę za przyjmowaniem przez określone grupy Polaków narodowości niemieckiej. Niemcy chcieli w ten sposób możność uzupełnienia swej przetrzebionej armii. Aby zachęcić ludzi do zmiany obywatelstwa na rzecz obywatelstwa niemieckiego Niemcy dawali specjalne deputaty żywnościowe, awanse, podwyżki i t.d. Jednakże tylko nie wielka ilość Polaków zareagowała na wezwania okupantów. Dnia 15 listopada 1944 roku sąd rozpatrzył dwie sprawy takich zdrajców ojczyzny, w tej liczbie sprawę byłego prokuratora polskiego sądu okręgowego Downer - Demenczuka. Sąd skazał go na 12 lat więzienia, konfiskatę majątku i pozbawienie praw. W tych dniach będzie sądzona sprawa innego zdrajcy - byłego prezesa sądu okręgowego w Zamostciu: Stanisława Gybulskiego, który był wybitnym przedstawicielem byłego reakcyjnego regime'u. Wejście w życie nowych usraw - powiadziak na zakończenie Hein ~~xx~~ - bezwątpienia odegra wielką rolę w umacnianiu polskiej demokratycznej państwowości.

xx/ Jak wiadomo rosyjska pisownia słów obcego pochodzenia jest fonetyczna. Z tego względu nazwisko "Hein" - pisane po rosyjsku w danym wypadku "Hajn" - może mieć po polsku rozmaitą pisownię, nawet może brzmieć "Chajn". Tu bodaj czy nie brzmi oho "Hajn", bowiem w depeszy jest pisane "Xauh" a nie "Kauh". (Przyp.tk.)